

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-wojsko/72908,Wojna-polsko-bolszewicka-Wojna-o-niepodleglosc-na-wlasnych-warunkach.html>



Gen. Józef Haller wizytuje stanowiska bojowe w czasie Bitwy Warszawskiej. Fot. AIPN

ARTYKUŁ

„Wojna polsko-bolszewicka. Wojna o niepodległość na własnych warunkach”

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: ARTUR CIEŚLIK 03.08.2021

Odrodzona Rzeczpospolita była skazana na niechybną wojnę o swoje wschodnie granice z Rosją. Jedyną niewiadomą było, z którą Rosją

Rzeczpospolita będzie tę wojnę toczyć.

Na wschodzie trwała wojna domowa pomiędzy bolszewikami określanymi jako „czerwoni” a stronnikami monarchii, ale także republiki demokratycznej, w całości obozem nazwanym „białymi”. Jakakolwiek Rosja z tej wojny by nie wyszła zawsze będzie prowadzić politykę imperialną i dążyć do zaboru ziem, które wchodziły w skład Imperium Romanowów. Ojcowie odrodzonego państwa polskiego, znający doskonale wschodniego sąsiada, rozumieli zbliżającą się dziejową konieczność. Zarówno Józef Piłsudski, jak i Roman Dmowski, mimo różnic w przesłankach, formułowali tezę, że Polska swoją wschodnią granicę musi wywalczyć czynem zbrojnym.

Między Niemcami a Rosją

Dmowski, wybitny polityczny strateg, oceniał realnie, że między dwoma agresywnymi i silnymi militarnie państwami, jakim są Niemcy i Rosja, nie ma miejsca dla małego, a tym samym słabego, organizmu politycznego. Dmowski przyznając, że kształt zachodnich granic Polski jest zależny od woli państw Ententy, dodawał natychmiast, że na wschodzie, gdzie trwa chaos, otworzyła się dla Rzeczpospolitej szansa na decyzje suwerenne, zależne tylko od określenia jasnego celu i determinacji w jego realizacji.

Rosja Denikina zostałaaby zapewne uznana przez państwa zachodnie jako pełnoprawny członek Ententy. Z takiego stanowiska dyplomacji zarówno angielskiej, jak i francuskiej, dla Polski wynikłaby sytuacja równa tej, z którą Rzeczpospolita mierzyła się na swoich granicach północnej, zachodniej i południowej, gdzie o spornych terenach, nawet tych etnicznie polskich, decydować miały plebiscyty.

Piłsudski podzielał takie stanowisko. Marszałek uważał, że niepodległość nie może być ofiarowana – czy to przez Thomasa Wilsona, czy też przywódców zwycięskiej Ententy. Za wsparcie polskich wysiłków

niepodległościowych przyjaciółom należna jest serdeczna wdzięczność narodu polskiego, jednak fundament wolności musi być silny, a własne państwo naród musi zawdzięczać swoim staraniom. Siła czerpana z tradycji walki o niepodległość miała być, w zamyśle Piłsudskiego, mocną odpowiedzią na ataki państw nieprzychylnych miejscu Polski na geopolitycznej mapie świata. Poza tym Piłsudski wiedział, że polskie starcia z Rosją trwają na arenach lokalnych od 1918 r. i nie można zwlekać, aż Rosjanie będą gotowi na wojnę w pełni otwartą.

Moskwa wobec Niepodległej

Rosjanie – zarówno czerwoni jak i biali – dostrzegali potencjał odradzającego się państwa polskiego i obie strony liczyły na wsparcie swoich działań w prowadzonej wojnie domowej. Czerwoni, będący w wewnątrzrosyjskiej rozgrywce stroną silniejszą, chwilowo unikali starcia zbrojnego z Polską chcąc całą swoją militarną siłę skierować do walki z białymi. W poufnych negocjacjach z Polską emisariusz Lenina Julian Marchlewski w zamian za gwarancje neutralności przystawał na każde terytorialne żądanie, jakie wysuwał reprezentujący Piłsudskiego kpt. Ignacy Boerner. Z drugiej strony przywódca „białych”, gen. Anton Denikin, zachęcał Piłsudskiego do wspólnej walki z bolszewikami. Marszałek odrzucił tę propozycję z dwóch przyczyn. Po pierwsze, Denikin nie godził się na żadne ustępstwa terytorialne względem Rzeczypospolitej, co *de facto* należało rozumieć, jako zamknięcie odrodzonego państwa w granicach kontrolowanego przez Moskwę kongresowego Królestwa Polskiego. Drugą ważką kwestią byłby status „białej” Rosji na międzynarodowej scenie dyplomatycznej. Rosja Denikina zostałaaby zapewne uznana przez państwa zachodnie jako pełnoprawny członek Ententy. Z takiego stanowiska dyplomacji zarówno angielskiej, jak i francuskiej, dla Polski wynikłaby sytuacja równa tej, z którą Rzeczpospolita mierzyła się na swoich granicach północnej, zachodniej i południowej, gdzie o spornych terenach, nawet tych etnicznie polskich, decydować miały plebiscyty. Zamożni obywatele Anglii i Francji, mający w posiadaniu pokaźny zasób rosyjskich obligacji państwowych, dla ochrony swoich inwestycji całkowicie stanęliby po stronie Rosji, wymuszając na rządach swoich państw działania sprzeczne z polską racją stanu. Piłsudski, mimo zerowego zaufania dla deklaracji składanych przez „czerwonych”, których nazywał „zawodowymi oszustami i kłamcami”, przyjął ich ofertę, pozwalając bolszewikom rozbić „białych” i przejąć pełnię władzy w Rosji.¹



Marszałek Józef Piłsudski i

nuncjusz papieski Achilles Ratti.

1P monsignore Pellegrini,

audytor nuncjatury. Fot. AIPN



Gen Józef Haller - zdjęcie

portretowe w mundurze generała

bronii. Widoczny po prawej

stronie Krzyż Srebrny Orderu

Wojennego Virtuti Militari. Fot.

AIPN

Uderzenie wyprzedzające

Mimo niesprzyjającej w kraju politycznej atmosfery do wojny z Rosją, gdzie żadne z parlamentarnych stronnictw nie chciało wesprzeć planu uderzenia wyprzedzającego, Piłsudski wiosną 1920 r. podjął decyzję o rozpoczęciu działań wojennych. Przeważała informacja, przechwycona i odszyfrowana przez polski wywiad radiowy, o koncentracji wojsk bolszewickich do uderzenia na Rzeczpospolitą. Polskie uderzenie na pozycje bolszewików skoordynowano z uderzeniem sojusznicznych wojsk Ukraińskiej Republiki Ludowej atamana Symona Petlury. Porozumienie między Piłsudskim i Petlurą zawarto 22 kwietnia 1920 r. Polsko-Ukraińska umowa (tzw. umowa warszawska 1920) przewidywała wspólną wojnę przeciwko bolszewikom, uznanie przez Polskę i URL wspólnej państwowej granicy na rzece Zbrucz i zrzeczenie się wzajemnych roszczeń do pozostałych ziem. Armia Czynna Ukraińskiej Republiki Ludowej została włączona taktycznie w skład polskiej 6. Armii gen. Wacława Iwaszkiewicza-Rudoszańskiego, a operacyjnie podlegała dowództwu Frontu Ukraińskiego (od 9 lipca 1920 – Front Południowo-Wschodni).

W Naczelnym Dowództwie i Sztabie Generalnym WP opracowano trzy warianty odparcia spod Warszawy wojsk bolszewickich. Postawiono na trzeci, najbardziej ryzykowny i zarazem najbardziej efektywny wariant, zarysowany przez Piłsudskiego plan koncentracji wojsk polskich na północnej Lubelszczyźnie, a następnie kontruderzenie w odsłonięte lewe skrzydło Frontu Zachodniego.

25 kwietnia ruszyła pierwsza faza natarcia, zakończona wyparciem z Kijowa bolszewików. Oddziały 3. Armii gen. Rydza Śmigłego, wraz z oddziałami ukraińskimi wkroczyły do miasta 7 maja. Dwa dni później odbyła się w centrum Kijowa wspólna polsko-ukraińska defilada. Dowództwo polskie, chcąc zapobiec rozprzestrzenianiu się wśród ukraińskiej ludności, bolszewickiej dezinformacji o obecności Polaków, jako wojsk okupacyjnych poleciło, aby polskimi flagami oznaczono jedynie budynki zajęte przez polskie dowództwo, na ulicach i wszystkich urzędach zawisnąć miały flagi w narodowych barwach Ukrainy.

Sowiecki atak

Polsko-ukraińskie wojska przebywały w Kijowie niewiele ponad miesiąc, w tym czasie nie udało się osiągnąć założonych celów taktycznych. Bolszewicy, dowodzeni przez byłego pułkownika carskiej armii Aleksandra Jegorowa, na całej długości frontu południowo-zachodniego oddawali bez walki swoje pozycje nacierającym wojskom polskim, wycofując się w szyku bojowym.

Plan Piłsudskiego rozbicia skoncentrowanych w regionie wojsk bolszewickich, nim osiągną pełną gotowość bojową, okazał się niemożliwy do zrealizowania. Kontrofensywa bolszewicka nadeszła niespodziewanie z kierunku białoruskiego, gdzie „czerwoni” otworzyli front północno-zachodni. Uderzeniem wojsk rosyjskich dowodził były carski oficer, ambitny i utalentowany 27-letni kapitan Michaił Tuchaczewski. Jednocześnie, mocno i szybko, w polskie i ukraińskie pozycje wdzierał się ze swoją 1. Armią Konną Siemon Budionny, doprowadzając niemalże do okrążenia armii Rydza-Śmigłego. Dzięki zdyscyplinowaniu podległych Śmigłemu jednostek trzon, których stanowili weterani Legionów Polskich oraz wsparciu lotników polskich i amerykańskich, udało się wyprowadzić 3. Armię Polską na Wołyń, gdzie po pięciodniowych walkach zmuszono Budionnego do odwrotu.



Gen. Władysław Sikorski dokonuje przeglądu podległych mu wojsk przed kontrofensywą polską. Fot. AIPN



Gen. Józef Haller wizytuje stanowiska bojowe w czasie Bitwy Warszawskiej. Fot. AIPN

Konarmia Budionnego była całkiem nowym „instrumentem” na polu walki; sam Piłsudski oceniał ją jako niezwykle niebezpieczną siłę. Cztery Dywizje kawalerii 1. Armii Konnej, często atakujące pozycje przeciwnika samodzielnie, wspierane były przez pięć pociągów pancernych, od 12 do 18 samolotów i od 300 do 380 ciężkich karabinów maszynowych ustawionych na przerobionych bryczkach, tzw. taczankach.² Wdzierając się na tyły wycofujących się wojsk polskich siły postrach nie mniejszy niż watahy tatarskie na „Dzikich Polach”. 7 czerwca 4. Dywizja najechała Żytomierz, wycinając w pień polski garnizon, 11. Dywizja w Berdyczowie zaatakowała szpital wojskowy mordując 600 rannych, nie oszczędzając personelu medycznego i sióstr z Czerwonego Krzyża.

Siły bolszewików liczone na 550 tys. żołnierzy, z czego 135 tys. służyło w pierwszej linii, szybko spychały niezaprawione w boju siły polskie liczące około 110 tys. żołnierzy walczących na pierwszej linii frontu zachodniego. Armie Tuchaczewskiego, połączone z 3. Korpusem Kawalerii Gaj-chana i Grupą Mozyrską, na całej długości frontu przełamywały bastiony polskiego oporu. 12 lipca padło Wilno, 23 lipca Pińsk, 29 lipca

Łomża, Białystok i Bielsk Podlaski. Działania wojenne prowadzone były na rozległym terenie – front ciągnął się od Prus Wschodnich na północy do Karpat na południu. Polskie dywizje rozrzucone były na obszarze setek kilometrów, od Wisły na zachodzie po Dniepr na wschodzie. Poddając analizie tę sytuację, po latach gen. Tadeusz Kutrzeba stwierdził, iż łatwiej było nacierać niż bronić niedoskonale strzelając. Na jednym z przeglądów wojska, 13 sierpnia w Puławach, Piłsudski mógł naocznie przekonać się, jak wielki trud pokonali jego żołnierze, by stanąć pod jego rozkazy do decydującej o przyszłości państwa bitwy. Po przebyciu setek kilometrów żołnierz Wojska Polskiego stanął przed Marszałkiem bez butów, w niekompletnym mundurze, wyczerpany, jednak gotowy bronić za cenę życia, wywalczonej tak niedawno wolności.



Grupa żołnierzy Wojska Polskiego przy pociągu pancernym "Pierwszy Marszałek". Pociąg Pancerny „Pierwszy Marszałek” został zdobyty na bolszewikach podczas polskiej ofensywy kijowskiej, 28 kwietnia 1920 w okolicy wsi Kotiużyńce, po celnym ostrzelaniu przez polską 1. baterię 13. kresowego pułku artylerii polowej, pociąg ten został opuszczony przez załogę, po czym przejęli go żołnierze 50. pułku strzelców kresowych. Fot. AIPN

Konsolidacja narodu

16 sierpnia przełamując linie bolszewików w rejonie Kocka i Cycowa, polskie wojska wyszły

na tyły lewego skrzydła wojsk bolszewickich atakujących Warszawę. Kompletnie zaskoczone oddziały Grupy Mozyrskiej oraz 16. Armii zmuszono do wycofania się z zajętych pozycji. Już pierwszego dnia kontrofensywy Polacy odrzucili bolszewików na odległość około 30 km z pozycji przez nich pierwotnie zajmowanych.

Gdy bolszewicy zbliżali na przedpola Warszawy, dla obrony ojczyzny skonsolidowało się całe społeczeństwo. Od 3 lipca trwała organizacja Armii Ochotniczej pod dowództwem gen. Józefa Hallera, 24 lipca utworzono Rząd Obrony Narodowej z premierem Wincentym Witosem i Ignacym Daszyńskim, jako wicepremierem. Cieszący się szacunkiem wśród chłopów i robotników Witos wydał odezwę, na którą odpowiedziało ponad 100 tys. Polek i Polaków ochotniczo wstępując do Wojska Polskiego.

Podjęte przez Rząd Polski działania dyplomatyczne nie przyniosły ostatecznie dużego odzewu ze strony społeczności międzynarodowej. Brytyjczycy wezwali Polskę do zawarcia rozejmu: premier Lloyd George negocjował (nie informując Warszawy) z bolszewikami. Brytyjski premier miał zapewniać bolszewików, że w czasie trwania zawieszenia broni Wielka Brytania wstrzyma wsparcie dla Polski. Zgodził się także, by bolszewicy przejęli kontrolę nad gdańskim portem i kolejowymi połączeniami Polski z zagranicą. Czesi i Niemcy blokowali drogi tranzytu broni i amunicji dla Polski. Szczęśliwie, pomimo złych stosunków węgiersko-rumuńskich, rząd rumuński zezwolił na tranzyt uzbrojenia i sprzętu wojskowego z Węgier do Polski. Na podstawie porozumienia z Węgrami, do Polski wysłano wiele milionów naboju do austriackich karabinów Mannlicher (używanych przez polskie wojsko) oraz dużo artyleryjskiej amunicji. Ogromna dostawa dotarła na dworzec w Skierniewicach 12 sierpnia 1920 r., gdy Polacy szykowali się do obrony Warszawy. Ogółem, w ciągu całego roku 1920, z Węgier dostarczono dla polskiego wojska m.in. 48 mln sztuk naboju do Mauserów, 13 mln sztuk do Mannlicherów oraz 30 tys. karabinów Mauser.³ Francja dostarczała Polsce broń na kredyt. Do Polski wysyłano m.in. zdobyczne karabiny niemieckie Mauser. Władze w Paryżu przysłały do Polski również misję wojskową na czele z gen. Maxime Weygandem i Marszałkiem Ferdinandem Fochem. W skład misji weszło ponad tysiąc oficerów, których zadaniem było szkolenie polskich wojskowych. Jednym z oficerów był Charles de Gaulle, który w lipcu 1920 r. został przydzielony, w stopniu majora, do polskiej jednostki bojowej. Za swoją postawę w operacjach wojskowych 13 i 16 sierpnia 1920 r., m.in. w walkach o Radzymin, został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Warszawy bronili również amerykańscy lotnicy zgrupowani w 7. Eskadrze Myśliwskiej im. Tadeusza Kościuszki, dowodzonej przez mjr. Cedrica Fauntleroya. Eskadra, w dniach bitwy nad Wisłą sprawnych miała jedynie pięć samolotów – wszystkie otrzymały rozkaz zwalczania 1. Armii Konnej Budionnego. Ogółem piloci 7 eskadry w sierpniu wykonali 79 lotów bojowych.⁴ Jedynym cywilnym przedstawicielstwem, które pozostało w Warszawie w dniach ataku bolszewików na miasto, było przedstawicielstwo poselskie Watykanu w osobie arcybiskupa Archille Rattiego, późniejszego papieża

Piusa XI.



Pięciu żołnierzy Wojska Polskiego przy haubicy kal. 155 mm wz. 1917, w okolicach frontu. Jeden z nich (pośrodku) siedzi oparty plecami o lawetę armatnią. Fot. AIPN



Kolumna jeńców sowieckich pilnowana przez żołnierzy Wojska Polskiego, stoi wzdłuż torów kolejowych. Fot. AIPN

Bolszewicy, przewidując swoje rychłe zwycięstwo nad „Pańską Polską”, powołali do życia Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski. Przywódcami komitetu: Feliksowi Dzierżyńskiemu, Julianowi Marchlewskiemu i Feliksowi Konowi, powierzono zadanie wzniesienia na zajętych terenach, wśród chłopów i robotników, rewolucyjnego fermentu. TKRP wydał „Manifest do polskiego ludu roboczego miast i wsi”, w którym nawoływał do wstępowania w szeregi Polskiej Czerwonej Armii, formowanej przez Romana Łągwę. Ostatecznie „polski” zaciąg nie przekroczył 200 osób. Kilkutygodniowa działalność PolRewKomu na Białostocczyźnie była okresem terroru, tzw. Trybunały Rewolucyjne skazywały na rozstrzelanie urzędników i działaczy politycznie związanych z Narodową Demokracją.⁵

Cud nad Wisłą

13 sierpnia bolszewicy rozpoczęli atak na Warszawę, w pierwszej linii do walki posłali 47 tys. żołnierzy, wspartych artylerią z około 200 działami i 700 ciężkich karabinów maszynowych. Broniący się na przedpolach stolicy Polacy w sile 39 tys. żołnierzy dysponowali 259 działami i 450 ckm-ami.



Grupa kobiet z Ochotniczej Legii

**Kobiet siedzi w wagonie
kolejowym w drodze na front.**

Fot. AIPN

Do pierwszego ciężkiego starcia doszło pod Radzyminem. 11. Dywizja płk. Bolesława Jaźwińskiego zmuszona została do wycofania się z bronionych pozycji, tym samym po raz pierwszy w tej bitwie, Radzymin został zdobyty przez bolszewików. W trakcie trzech dni walk, Radzymin kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk. Do Radzymina skierowany został ks. Ignacy Skorupka, wraz z 1. Batalionem 36. Pułku Piechoty Legii Akademickiej, którego był kapelanem. Ksiądz Skorupka poległ w trakcie jednego z ataków, trafiony kulą w głowę. W komunikacie Sztabu Generalnego WP napisano, że kapłan zginął z krzyżem w ręku, kiedy poderwał do ataku polskie oddziały. Sytuacja pod Radzyminem została ustabilizowana 15 sierpnia, kiedy do kontrataku pod stolicą wszedł gen. Lucjan Żeligowski z 10. Dywizją Piechoty oraz 1. Dywizja Litewsko-Białoruska gen. Jana Rządowskiego. Jednocześnie, 14 sierpnia, natarcie rozwinął gen. Sikorski z 5. Armią, udany manewr zaowocował zdobyciem Nasielska i w kolejnych dniach Sikorski mógł atakować dalej w kierunku północnym.

Dzień wcześniej niż zaplanowano, 16 sierpnia rozpoczęło się uderzenie znaną z Wieprza. Taka korekta musiała być oparta na twardych przesłankach, a te dostarczył niezastąpiony polski wywiad radiowy. 13 sierpnia polski nasłuch na bolszewickich radiostacjach przechwycił depeszę nadaną ze sztabu Tuchaczewskiego, nakazującą rozpoczęcie natarcia na Warszawę. Dwa dni później, szczęśliwym trafem, kaliski 203. Pułk Ułanów przejął kancelarię sztabu 4. Armii sowieckiej w Ciechanowie, a wraz z nią jedną z dwóch radiostacji służących bolszewikom do utrzymywania łączności z dowództwem w Mińsku. Dostrojono polski nadajnik do częstotliwości nadajników wroga i rozpoczęto permanentne zagłuszanie, dzięki czemu druga z bolszewickich radiostacji nie mogła odebrać rozkazów. Na tej samej częstotliwości polski kontrwywiad radiowy nadawał przez dwie doby bez przerwy teksty Pisma Świętego. Nie znając rozwoju sytuacji 4. Armia Aleksandra Szuwajewa posuwała się nadal wzdłuż linii wyznaczonej ostatnim rozkazem, zapędzając się aż do obecnej wschodniej części Torunia, co całkowicie wyłączyło ją z bitwy o Warszawę. W zaistniałych okolicznościach decydujące znaczenie dla zwycięstwa w Bitwie Warszawskiej i w całej wojnie miało powodzenie manewru oskrzydającego.



**Lekki czołg Renault FT-17
podczas pokonywania przeszkody
ziemnej. Fot. AIPN**

W Naczelnym Dowództwie i Sztabie Generalnym WP opracowano trzy warianty odparcia spod Warszawy wojsk bolszewickich. Postawiono na trzeci, najbardziej ryzykowny i zarazem najbardziej efektywny wariant, zarysowany przez Piłsudskiego plan koncentracji wojsk polskich na północnej Lubelszczyźnie, a następnie kontruderzenie w odsłonięte lewe skrzydło Frontu Zachodniego. Szczegóły uderzenia znaną z Wieprza opracowali gen. Tadeusz Rozwadowski, szef sztabu generalnego, płk Tadeusz Piskor i kpt. Bronisław Regulski.

Odrzucenie atakujących bolszewików spod Radzymina, Ossowa i Pułtuska, efektywnie prowadzona przez polski kontrwywiad radiowa dezinformacja, porażka Konarmii Budionnego na południu pod Brodami i Beresteczkiem, oraz opieszałość całego Frontu Południowo-Zachodniego pod dowództwem Jegorowa i Stalina, którzy bardziej byli zainteresowani zdobyciem Lwowa niż wykonaniem rozkazu naczelnego dowództwa, pozwoliły na skuteczne przeprowadzenie kontruderzenia grupy manewrowej marszałka Piłsudskiego.⁶

16 sierpnia przełamując linie bolszewików w rejonie Kocka i Cycowa, polskie wojska wyszły na tyły lewego skrzydła wojsk bolszewickich atakujących Warszawę. Kompletnie zaskoczone oddziały Grupy Mozyrskiej oraz 16. Armii zmuszono do wycofania się z zajętych pozycji. Już pierwszego dnia kontrofensywy Polacy odrzucili bolszewików na odległość około 30 km z pozycji przez nich pierwotnie zajmowanych. W kolejnych dniach trwał pościg za uciekającymi spod Warszawy bolszewikami. Dopiero dzień po rozpoczęciu manewru znad Wieprza, do Tuchaczewskiego dotarły informacje o załamaniu się ataku Armii Czerwonej na Warszawę. Niezwykle dynamiczny rozwój wypadków uniemożliwił już wówczas bolszewikom podjęcie środków zaradczych. Mimo, iż Północny Front rosyjski nie został do końca rozбитo, efektem Bitwy Warszawskiej było 66 tys. czerwonoarmistów wziętych do niewoli, 25 tys. zabitych, a przeszło 45 tys. żołnierzy Tuchaczewskiego w tym „Złota Orda” Gaj-Chana, musiało się salwować ucieczką do Prus Wschodnich, gdzie zostali internowani.



Żołnierze Wojska Polskiego w okopach podczas Bitwy pod Radzyminem. W prawym dolnym rogu por. Ludwik Sobalski. Fot. AIPN

Członek „Misji Międzysojuszniczej do Polski” Edgar Vincent D’Abernon, o bitwie warszawskiej, w tytule swych wspomnień, napisał „Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 r.”, we wstępie kontynuował:

„Bitwa pod Tours ocaliła naszych przodków brytyjskich oraz ich galijskich sąsiadów od jarzma Koranu. Bitwa natomiast pod Warszawą, rzec można śmiało, wybawiła Środkową, a także częściowo i Zachodnią Europę od jeszcze bardziej wywrotowego niebezpieczeństwa, to jest od fanatycznej tyranii Sowietów”.⁷

Tuchaczewski wycofał się na północ w kierunku Grodna, by w końcu września, nie mając już pola manewru przyjąć bitwę nazwaną w polskiej historiografii „Biwą Niemeńską”. W rzeczywistości Polacy i bolszewicy stoczyli wiele osobnych bitew o wymiarze taktycznym, a cała operacja Wojska Polskiego miała charakter działań pościgowych.⁸ Bitwa Niemeńska była ostatnią wielką konfrontacją na arenach wojny polsko-bolszewickiej. Armia Czerwona poniosła kolejną po bitwie warszawskiej wielką klęskę. Delegacja bolszewicka, znając rezultat bitwy, w trakcie rokowań traktatu pokojowego w Rydze była zmuszona odstąpić od wcześniej stawianych warunków. W wyniku zakończonej zwycięsko batalii i traktatu ryskiego, Polska otrzymała 114 tys. km² i ok. 4 mln. ludności ponad tzw. linię Curzona. Granica II RP oparta o Dźwinę, Dzisnę i linię Zbrucza na południowym wschodzie odpowiadała w przybliżeniu granicom I Rzeczypospolitej sprzed III rozbioru.⁹

Współpraca Archiwum IPN z instytucjami polonijnymi zaowocowała przekazaniem przez Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce do zasobu archiwalnego IPN unikatowej kolekcji materiałów filmowych z ujęciami dokumentującymi wojnę polsko-bolszewicką i bitwę warszawską (sygnatura kolekcji IPN BU 2540). Zasób AIPN wzbogacony został również darem prywatnym Barbary Śliwak (sygn. IPN BU 3881/1). Przekazane nagrania dźwiękowe przedstawiają relacje uczestników wojny polsko-bolszewickiej, m.in. gen. Bronisława Regulskiego – *Jak powstał plan bitwy warszawskiej w sierpniu 1920 r.*

W centralnym i oddziałowych archiwach IPN zgromadzono także fotografie dokumentujące wydarzenia z roku 1920. Najczęściej są to obrazy anonimowych twórców, przekazane do IPN przez prywatnych darczyńców.

Wiele interesujących historii, wiele materiałów archiwalnych znajdziesz na profilu Archiwum IPN

¹ Paweł Wieczorkiewicz, *Rok 1920. Trudne zwycięstwo*, [w:] Biuletyn IPN nr 11-12/2008, ss. 71-81.

² Janusz Odziemkowski, *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919 – 1920*. Warszawa, 2004 r., ss. 530.

³ Tomasz Wróbel, *Sojusznicy i przeciwnicy w roku 1920*, www.polska-zbrojna. Warszawa 2016 r.

⁴ Tomasz J. Kopański, *7 Eskadra Myśliwska im. Tadeusza Kościuszki 1918 – 1921*. Warszawa 2011 r., ss. 182.

⁵ Marek Kietliński, *Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski*, www.bialystok.ap.gov.pl/arch/tkrp.html. Białystok 2010 r.

⁶ Paweł Wieczorkiewicz, *Łańcuch śmierci. Czystka w Armii Czerwonej 1937-1939*. Warszawa 2016 r., s. 468.

⁷ Edgar Vincent D'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata – pod Warszawą 1920 r.* Warszawa 1990 r., s.13.

⁸ Lech Wyszczelski, *Wojna polsko-rosyjska 1919-1920.* Warszawa 2010 r., s. 16.

⁹ Grzegorz Łukomski, *Bitwa nad Niemnem 1920*, „Polska Zbrojna”, Warszawa 2005, s. 3.

COFNIJ SIĘ